



W tym numerze...

Wiktoria Bielawska o spotkaniu z prezydentem Wrocławia
Wywiad z... panią Iwoną Górą
O genezie Halloween
Coś dla ciała...
Czy wiesz, że...



REDAKCJA

Nina Andruszków
Oliwia Łukowicz
Liliana Kisielewicz
Nikola Wiernasz

REDAKTOR NACZELNA ☺

Pani Beata Peciak

Tadeusz Wywrocki

JAK NIE KOCHAĆ JESIENI...

*Jak nie kochać jesieni, jej babiego lata,
Liści niesionych wiatrem, w rytm deszczu tańczących.
Ptaków, co przed podróżą na drzewach usiadły,
Czekając na swych braci, za morze lecących.*

*Jak nie kochać jesieni, jej barw purpurowych,
Szarych, żółtych, czerwonych, srebrnych, szczerzłotych.
Gdy białą mgłą otuli zachodzący księżyc,
Kojąc w twym słabym sercu, codzienne zgrzyzoty.*

*Jak nie kochać jesieni, smutnej, zatroskanej,
Pełnej tęsknoty za tym, co już nie powróci.
Chryzantemy pobieli, dla tych, których nie ma.
Szronem łąki maluje, ukoj, zasmuci.*

*Jak nie kochać jesieni, siostry listopada,
Tego, co królowanie blaskiem światec rozpocznie.
I w swoim majestacie uczy nas pokory.
Bez słowa na cmentarze wzywa nas corocznie.*



Jeśli chcesz zaprezentować swoje pasje, zainteresowania,

skontaktuj się z nami ☺

100 PYTAŃ DO...

Pani Iwony Góry
pedagoga szkolnego

Mój znak zodiaku to... Waga

Moje najzabawniejsze wspomnienie z dzieciństwa... Razem z siostrą huśtałyśmy się na huśtawce (ja siedziałam, siostra stała). Było nam tak wesoło, że siostra wypluła swojego cukierka prosto w moje włosy. Zamiast próbować go wyjąć, postanowiłyśmy obciąć mi włosy i przez kilka tygodni chodziłam z odstającymi na czubku głowy włosami - do dziś się z tego razem śmiejemy :-)

Gdy byłam dzieckiem, marzyłam... o tym, żeby być fryzjerką i nauczycielką. O drugiej opcji powiedzieli mi rodzice, sama tego nie pamiętam, bo miałam kilka lat, gdy to mówiłam.

Moim ulubionym zwierzęciem jest... pies rasy mops - sama posiadam mopsika -Paxika. Od kiedy sama mam pieska, kocham wszystkie inne psy :-)

Nie wyobrażam sobie życia bez... rodziny, przyjaciół, piesków, pracy, wyjeżdżania w góry i aktywności fizycznej.

Gdybym wygrała milion... nie mogłabym uwierzyć. Pieniędzmi podzieliłabym się z najbliższymi i wyjechała w dalekie góry na wakacje.

We Wrocławiu najbardziej podoba mi się... to, że jest dużo ścieżek rowerowych i powstaje ich coraz więcej. Wrocław kocham za to, że jest w nim dużo dostępnych dla wszystkich, uroczych miejsc np. około 30 parków i wały nad rzeką Odrą.

Miejscem na świecie, które chciałabym zobaczyć... są wszystkie słowackie i polskie góry.

Chciałabym umieć robić... szpagat i znać biegle chociaż jeden język obcy.

Moja ulubiona pora roku to... lato, bo lubię jak jest ciepło.

W wolnym czasie... morsuję! To znaczy - wchodzę jesienią i zimą do lodowatej wody (np. pod wodospadem, w jeziorze, rzece, stawie) prawie pod szyję, żeby hartować swoje ciało. Mam z tego mnóstwo radości, ale również dzięki temu jestem zdrowa.

Najbardziej lubię... wyjeżdżać w góry (choć kilka lat temu nie lubiłam). Lubię po nich chodzić z kijami trekkingowymi. Ostatnio razem z mężem zdobyliśmy najwyższy polski szczyt - Rysy w Tatrach. Kocham góry za to, że obcuje w nich z przyrodą i mam (po mężu) nazwisko, które mnie do tego zobowiązuje, hehe. W tygodniu chodzę też na siłownię/fitness, kiedyś prowadziłam treningi biegowe, obecnie prowadzę zajęcia z jogi dla koleżanek.

Moja ulubiona potrawa to... rogalce marcińskie przepisu mojej babci oraz naleśniki różnego typu - czasem w domu robimy sobie Dzień Naleśnika.

Moim ulubionym sportem jest... bieganie długodystansowe - jestem maratonką i ultramaratonką, tzn., że biegam dystanse powyżej maratonu (maraton ma 42,195 km). Moje życiowe rekordy to przebiegnięcie w górach 70 km (Łemkowyna Ultra Trail) oraz 64 km (Bieg 7 Dolin). Do szkoły cały rok przyjeżdżam rowerem - dziennie 2x7 km. Jest to mój środek transportu i nie wyobrażam sobie mieć na co dzień innego.

Moim idolem jest... pan Rafał Bielawa, którego mieliśmy okazję gościć w naszej szkole w ramach projektu „Aktywni-Pozytywni”. Pan Bielawa przebiegł m.in. Główny Szlak Beskidzki i Główny Szlak Sudecki. Cenię go jednak nie za wyniki w sporcie, lecz za to, że potrafi łączyć sport z byciem dobrym mężem, tatą i człowiekiem.

Moją ulubioną książką jest... cała seria Harrego Pottera. Lubię czytać książki psychologiczne, które są poradnikami o życiu.

Moim ulubionym filmem jest... „Piękny umysł”, „Ostatni samuraj” i „Wiek Adeline”.

Najdziwniejsza rzecz jaka mi się zdarzyła to... poznanie mojego męża! Mimo, że przez długi czas mieszkaliśmy od siebie zaledwie 500 metrów we Wrocławiu (oboje się do tego miasta przeprowadziliśmy), to spotkaliśmy się dopiero po kilku latach na wycieczce biegowej na górze Ślęży.

Najważniejsze jest dla mnie... żyć w zgodzie ze sobą i starać się przy tym nie krzywdzić innych. Bardzo cenię sobie wewnętrzną harmonię, równowagę, rodzinę, przyjaźń, pracę nad samym sobą i szczerłość.

RELACJA Z WIZYTY U PREZYDENTA WROCŁAWIA JACKA SUTRYKA

Drodzy Czytelnicy,

w piątek 18 października reprezentanci naszej szkoły: pan dyrektor Rafał Just, panie nauczycielki, zachęcające nas nieustająco do aktywności charytatywnej: pani Danusia Niepołomska i pani Elżbieta Kolanowska oraz pani Natalia Ogródnik, a przede wszystkim uczniowie klas 4-8, w tym moja skromna osoba, odwiedzili Prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka i odbyli ponad godzinną, ciekawą i inspirującą rozmowę, której fragmenty spróbuję Wam streścić. Całej naszej rozmowie przysłuchiwał się z wielką uwagą kot Wrocek.

Pan Prezydent przywitał nas serdecznie i podziękował, że są jeszcze takie osoby,



które mają dobro w sercu i pomimo różnic, niezależnie od tego czy mają ciemną skórę, czy też jasną skórę, chcą pomagać i pomagają. Bo pomaganie jest najważniejsze i to się nigdy nie zmieni. Zawsze bowiem będą wśród nas osoby potrzebujące pomocy. Wszyscy ludzie muszą umieć dostrzegać takie osoby i nie pozostawać obojętnym na trudne

sytuacje, które wymagają uwagi i konkretnego wsparcia.

Zaprosiliśmy pana prezydenta na III szkolną sztafetę pływacką.

- Na czym polega ta sztafeta? - zapytał nas pan prezydent.

- Sztafeta polega na tym, że wystartować w niej może ten, kto zachęci jakąś osobę do wpłaty datku na cele charytatywne lub sam wpłaci pieniądze. Za jedno okrążenie trzeba wpłacić pięć złotych. W ubiegłym roku zebraliśmy w ten sposób ponad 4 tys. zł, które zostały przekazane podopiecznym Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci-



opowiedzieliśmy o najważniejszej zasadzie uczestnictwa w sztafecie.

Dyrektor Rafał Just dodał, że oczywiście rodzice mogą pływać ze swoimi dziećmi.

Korzystając z okazji zaprosiliśmy Prezydenta Jacka Sutryka do udziału w tegorocznej sztafecie.

Prezydent podziękował za zaproszenie i złożył deklarację, że postara się przyjść i wziąć w niej udział. Następnie zapytał nas, w jaki sposób możemy pomagać.

Odpowiedzieliśmy mu, że możemy pomagać poprzez kwestowanie, biorąc udział w sztafecie szkolnej oraz uczestnicząc w akcjach charytatywnych.

Prezydent stwierdził, że pomaganie bierze się stąd, że ponieważ my jesteśmy zdrowi, to mamy potrzebę pomagania innym. -To, co wydaje się łatwe, nie zawsze takie jest np. pomaganie. Powinniśmy szanować ludzi, którzy mają dobre serca.



Następnie z szacunkiem odniósł się do zawodu nauczyciela:

- Nauczyciel to nie jest osoba, która tylko siedzi na krześle i nic nie robi. Nauczyciel to osoba cierpliwa, która poświęca swój czas dla nas. Szanujmy ten zawód.

Dalej rozmawialiśmy o potrzebach w utrzymaniu wrocławskich szkół. Pan Prezydent tak podsumował ogromną skalę tego zagadnienia: - We Wrocławiu mamy ponad 230 szkół

i wszystkim dzieciom, nauczycielom, dyrektorom chcemy pomóc, poprzez remontowanie budynków, wyposażanie w różne

sprzęty edukacyjne, wyposażanie

placów zabaw, ale to kosztuje bardzo dużo - są to abstrakcyjne kwoty, więc nie można tych potrzeb zrealizować od razu i w krótkim czasie.

Na zakończenie spotkania Prezydent stwierdził: - Musimy szanować miasto, ludzi, dzieci i musimy być cierpliwi. W mieście przeszkadza wielu ludziom, w tym mi, egoizm - uczmy się z nim walczyć.

Z tym bardzo mądrym przesłaniem wróciliśmy do szkoły. Korzystajmy z każdej okazji, żeby pomagać innym. Postarajmy się, aby tegoroczna sztafeta znów przyniosła potrzebującym tak potrzebne wsparcie.

Wiktoria Bielawska, kl. 5c



Skąd się wzięło

HALLOWEEN ?

Halloween to zachodnie święto, które w Polsce można uznać za stosunkowo nowe. Nie oznacza to jednak, że (jak twierdzą niektórzy) nie jest ono związane z żadną historią. **Halloween to tradycja związana z wieloma zwyczajami i dość złożoną genezą.** Skąd wzięły się rytuały, zgodnie z którymi co roku wycinane są lampiony z dyni, a niektórzy przebierają się za straszne postacie?

Jeszcze do niedawna przełom października i listopada w Polsce kojarzył się wyłącznie z dniem Wszystkich Świętych. W połowie jesieni wszystkie sklepy zapęłniają się zniczami, a my wpadamy w charakterystyczną dla tego czasu zadumę. Zupełnie inaczej do tego okresu podchodzą osoby obchodzące Halloween, które znajdują wówczas chwilę na zabawę i przebieranki. Od paru lat w rodzimych sklepach ze zniczami i kwiatami konkurują straszne maski oraz dekoracje z motywami pajaków, duchów oraz dyń. Wielu tradycjonalistów sprzeciwia się temu, twierdząc, że Halloween to kolejny (tuż po Walentynkach) amerykański sposób na napędzenie gospodarki i zmuszenie nas do kupowania kolejnych, zbędnych przedmiotów.

Okazuje się jednak, że choć zwyczaj świętowania Halloween rzeczywiście przywędrował do nas ze Stanów, w rzeczywistości nie jest amerykańską tradycją.

Jego korzenie sięgają cywilizacji Celtów, którzy niegdyś zamieszkiwali tereny dzisiejszej Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii oraz północnej Francji. Noc z 31 października na 1 listopada była u Celtów datą graniczną w czasie - kończyła ona jeden rok i rozpoczynała



kolejny. Święto wypadające w tę magiczną noc zwało się Samhain. Do wierzeń Celtów należało przekonanie, że 31 października dusze zmarłych odwiedzają ziemię. Z tego powodu organizowano rozmaite ceremonie mające na celu odstraszenie złych duchów. Palono ogniska, przywdziewano straszne maski oraz hałasowano, by przepędzić niepożądanych gości. **Zwyczaj przebierania się w przerażające, mroczne stroje w zamyśle miał służyć zmyleniu duchów** - widząc tak wyglądających ludzi, miały one myśleć, że trafiły na „swoich” i zostawić ich w spokoju, nie wyrządzając im żadnej krzywdy.



Nazwa Halloween to skrót od „All Hallows' Eve”, czyli „wigilii Wszystkich Świętych” - kiedy powiemy o tym w ten sposób, wszystko nagle staje się nieco bardziej „swojskie” i zrozumiałe, prawda?

Trzeba jasno powiedzieć, że wierzenia pogańskie stanowiły podwalinę dla zwyczajów praktykowanych do dziś. Elementy wierzeń pogańskich były głęboko zakorzenione w kulturze ludowej, dlatego też u początków krzewienia chrześcijaństwa łatwiej było przekształcić dobrze znane Słowianom zwyczaje w praktykę religii Kościoła. Słowianie też mieli święto, podczas którego drogi żywych i zmarłych stykają się na pograniczu światów. Były to **Dziady, czyli obchody organizowane ku czci zmarłych przodków.**



Słowiańskie Dziady to piękna tradycja, która też do końca nie umarła. Wieczorem 1 listopada, przechadzając się po cmentarzu, widzimy tysiące płomieni tłących się w kolorowych zniczach. Są to relikty ognisk ku czci dusz przodków. Płomienie symbolizują w pewien sposób pamięć - póki tli się ogień, zmarli istnieją w naszych wspomnieniach.



Aby właściwie zrozumieć Halloween, należy pamiętać, że w dzisiejszych czasach przebieranki i straszne dekoracje od dawna nie wiążą się z żadnymi wierzeniami - to tylko zabawa, mająca na celu oswojenie tego, czego się boimy. Zarówno dla Amerykanów, jak i naśladującej ich reszty świata Halloween to kolejna okazja do świętowania, spotkania się z przyjaciółmi i spędzenia czasu w sposób nieco inny niż na co dzień.

Popularnym australijskim zwyczajem (który również przejęły inne narodowości) są poprzebierane dzieci chodzące od drzwi do drzwi z hasłem „Trick or treat” („Cukierek albo psikus”). Dorośli z reguły są na to przygotowani i już wcześniej zaopatrują się w słodczyce, które później rozdają przebierańcom. Jeśli tego nie zrobią, dzieci robią im jakiś niewinny dowcip. Inną wersję zabawy kultywują Włosi - ich dzieci rankiem znajdują cukierki, według tradycji zostawione dla nich przez zmartwychwstałych zmarłych.

Tradycyjne wycinanie halloweenowych lampionów to z kolei pomysł Irlandczyków. Wiele osób z pewnością zdziwi fakt, że początkowo nie używano do tego celu dyni - jej miejsce zajmowały wówczas rzepa, brukiew oraz burak. Dynia nie była znana w Europie aż do czasu odkrycia Ameryki. Wykorzystywanie do tego zadania większej i wygodniejszej dyni to zaś wymysł Anglików.

Inną zabawą związaną z Halloween jest odgryzanie kawałków jabłek pływających w naczyniach z wodą bez użycia rąk. Panny zabierają swoje jabłka i wieszają je nad łóżkiem - według tradycji mają one sprawić, że przyśni im się przyszły wybranek.

Nie wszyscy entuzjastycznie podchodzą do tego zachodniego święta. Wielu woli zadumę nad przemijaniem i wspomnianie tych, którzy odeszli.

Nie chcemy Was ani zniechęcać ani zachęcać do obchodzenia Halloween. Teraz po prostu wiecie jaka jest geneza tego święta..

CZY WIESZ, ŻE...?

- ❖ Wulkan na Marsie jest wyższy niż Mount Everest.
- ❖ Szczury mają łaskotki i uwielbiają się śmiać.
- ❖ Temperatura Słońca zewnętrzna wynosi OK. 6000 stopni C, a temperatura wewnętrzna- 13000000 stopni C.



- ❖ Pingwiny oświadczają się wybrance przynosząc jej ładne kamyki.

- ❖ Słonie tak naprawdę nie boją się myszy. To tylko mit używany w bajkach i filmach.
- ❖ Ślimaki bez skorupy podczas godów są parzące. W upał lubią chować się pod korzeniami drzew, w starych norach czy też norach zajęcy.
- ❖ Ślady pozostawione przez człowieka na Księżycu nigdy stamtąd nie znikną chyba że powierzchnię zniszczy meteoryt.
- ❖ Dzikie koty z Iriomote jest zagrożony wyginięciem, jego gatunek jest zaliczony do czerwonej księgi. Występuje jedynie na wyspie Iriomote w archipelagu Riukiu.



- ❖ Niedźwiedzie polarne czasami formują poduszki ze śniegu przed snem.

- ❖ Krowy wybierają sobie najlepszych przyjaciół.

- ❖ W kosmosie istnieje gwiazda, której wewnątrz wypełnione jest diamentami o oszacowanej wadze aż 10 kwadrylionów karatów.
- ❖ Kołnierz agamy kołnierzastej jest skórą podtrzymwaną na chrząstce. Dorosły osobnik potrafi osiągnąć 85 cm długości.
- ❖ Szympansy jest w stanie grać w popularną grę papier, kamień, nożyce.

- ❖ Strusie oko jest większe od jego mózgu.



Coś dla ciasta

Szarlotka dyniowa

SKŁADNIKI:

1kg dyni
3 jabłka
5 jaj
3 szklanki mąki
100g margaryny
3 łyżki masła
1,5 szklanki cukru
1 cukier wanilinowy
1 łyżeczka proszku do pieczenia
szczypta soli
1 łyżeczka cynamonu



PRZYGOTOWANIE:

Oddzielić żółtka od białek. Białka odstawić do lodówki. Połączyć żółtka z mąką, cukrem wanilinowym, margaryną, połową szklanki cukru, proszkiem do pieczenia i szczyptą soli. Zagnieść szybko ciasto. Wyłożyć ciasto na blaszce pokrytej papierem do pieczenia. Ponakłuwać ciasto widelcem. Dynie i jabłka umyć i obrać, usunąć pestki. Utrzeć jabłka

oraz dynię na tarce na średnich oczkach. Dodać pół szklanki cukru i cynamon. Całość dusić w rondelku na maśle przez pięć minut.

Wyłożyć na ciasto przestudzone jabłka z dynią.

Białka ubić na sztywno z resztą cukru. Wyłożyć na ciasto. Wstawić ciasto do nagrzanego piekarnika. Piec w 180 stopniach przez 35-40 minut.



:D Smacznego :D

Wieści ze szkoły

Zarząd Samorządu Uczniowskiego w Szkole Podstawowej nr 84 we Wrocławiu w roku szkolnym 2019/2020

Karolina Miernik klasa 8b
Lara Okólska klasa 7a
Oliwia Łukowicz klasa 5a

Krzysztof Ungurian klasa 8b
Nina Andruszków klasa 5a
Olaf Kaczmarek klasa 5d

W



W sobotnie popołudnie, 12 października nad wrocławskim Rynkiem pojawiły się setki niebieskich baloników, a Ratusz otoczyli trzymający się za ręce ludzie ubrani na niebiesko. W ten sposób tradycyjnie wrocławscy wolontariusze obchodzili Światowy Dzień Hospicjów i Opieki Paliatywnej, a przede wszystkim zachęcali do pomocy i wsparcia Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci pokazując jednocześnie, jak kruche jest nasze życie. Jak zawsze była wśród nich reprezentacja naszej szkoły. Dziękujemy! Do zobaczenia za rok!

